

Na starcie • Pamięci Anny Blaschke • Szkoci w Swoszowicach
Budżet obywatelski • Podgórskie obrazy i wyjątkowe zdjęcia

www.wiadomoscipodgorze.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przeznacz dalej!

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 10 (225) Rok XIX

Kraków

październik 2014

Pamięci Ani Blaschke

Była świetnym pedagogiem związanym m.in. z os. Kurdwanów, znakomitym animatorem kultury, integrującym poetów, dobrym duchem Niezależnej Grupy Teatralnej „Porfirion”. A w tym wszystkim była poetką. Jej wiersze, opowiadania i artykuły popularnonaukowe ukazywały się w prasie lokalnej i ogólnopolskiej, w Internecie oraz w audycjach radiowych.

Była wulkanem pomysłów, przyjacielem młodzieży, osobą o wyjątkowym huncie i pogodzie ducha, okwieconym zawsze promiennym uśmiechem.

Kochała życie, ludzi i teatr. Jej pogrzeb na cmentarzu Rakowickim zgromadził tłum młodzieży, przyjaciół i znajomych. Dzięki duchowej i artystycznej oprawie stał się pamiętnym wydarzeniem.

Ostatni wywiad z Anną Blaschke na str. 7

MŁODZI NA STARCIE

Znalezienie pracy i wymarzonego mieszkania, wychowanie dzieci – to główne, choć nie jedyne, wyzwania dla młodych ludzi, rozpoczynających życie „na swoim”. Zapytaliśmy o nie kilka rodzin z naszego rejonu.

We wspólnocie sąsiedzkiej

Joanna i Maks wraz z trojgiem dzieci mieszkają na nowym osiedlu przy ulicy Czarnogórskiej. Najstarsza córka we wrześniu rozpoczęła naukę w szkole podstawowej, najmłodsza liczy sobie zaledwie kilka tygodni, syn jest natomiast dumnym przedszkolakiem. Małżeństwem są od dziewięciu lat, ale do obecnego mieszkania wprowadzili się dopiero w wakacje 2010 roku. Wcześniej mieszkali we Wrocławiu. Dlaczego wyładowali

akurat na Woli Duchackiej? – *Ja pochodzę z Krakowa. Kiedy wzięliśmy ślub, przeprowadziłam się do Wrocławia, gdzie mąż robił doktorat, jednak umowa była taka, że po moich studiach i jego doktoracie wrócimy do mojego rodzinnego miasta. Nie znaleźliśmy zupełnie tych okolic Krakowa, ale znaleźliśmy tutaj mieszkanie, które nam odpowiadało – tłumaczy Joanna. Wyboru nie żałują, mimo że Maks co tydzień dojeżdża sześć godzin do pracy na Uniwersytecie Ostrawskim, a raz na dwa tygodnie spotyka się ze studentami we Wrocławiu. – Jeżdżę tak już siódmy rok, więc jest to dla mnie normalne, nigdy nie było inaczej – mówi z uśmiechem. Szczęśliwie dla rodziny przez najbliższe kilka miesięcy zostanie w domu, przygotowując pracę habilitacyjną z iberystyki.*

Cd. na str. 3

www.metka-sklep.pl
TANIA ODZIEŻ
BYŁY PEWEX
SNC
NAJWIĘKSZY SKLEP Z WYCIENIONĄ ODZIEŻĄ UŻYWANĄ
Jesień w Metce trwa!
Ponad 1000 szt. odzieży na chłodniejsze dni
Wola Duchacka Zachód Kraków Ul. Beskidzka 30 **Go 2-tygodnie**
NOWY TOWAR

DELTA 601 682 500
DRUKARNIA CYFROWA www.deltaprint.pl
Materiały wyborcze:
plakaty, ulotki, inserty
DUŻA ILOŚĆ - NISKA CENA

MIESZKANIA NA WYNAJEM W SKAWINIE

ul. Krakowska/ ul. Studzińskiego
przy granicy Krakowa.
TBS Małopolska należący do Grupy Bryksy
**PROWADZI NABÓR
PARTYCYPANTÓW I NAJEMCÓW**
Lokale 1, 2 i 3 pokojowe,
powierzchnie od 34 do 51m²

TBS Małopolska Sp. z o.o., ul. Bujaka 4, 30-611 Kraków
Tel. (12) 659 90 37, 659 90 36, www.tbsmalopolska.pl

CONSILIUM® mgr Bogusław Cora
biegły rewident
Biuro Rachunkowe
ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl
25 lat
profesjonalnej
obsługi firm

USŁUGI KSIĘGOWE
- DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
- WERYFIKACJA BILANSÓW

Szkoła YIN-YANG
TAI CHI
SNAKE STYLE
Prawdziwy przekaz rodziny Yang
Wzmacnia ciało, kręgosłup, stawy.
Zwiększa witalność i przepływ energii.
Niezwykle skuteczny jako sztuka walki
(samoobrona trenowana jest tylko
w grupach zaawansowanych).
Kraków, ul. Limanowskiego 60
Kraków, os. Dywizjonu 303
www.taichi-krakow1.pl

ZECER
Przygotowanie do druku i druk:
wizytówek • ulotek
folderów • gazet reklamowych
CENY
do negocjacji
Strony internetowe
wykonanie i prowadzenie
wojtek.jelonek@zecer.eu 606 66 82 65

TŁUMIKI
12 657 23 75
513 096 771
HAKI HOŁOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA
WULKANIZACJA
ZMIANA ADRESU!
PIOMAR, Wola Duchacka,
ul. Dauna 95A (wjazd od Nowosądeckiej)
DLA STAŁYCH
KLIENTÓW RABATY

PRZYJEDŹ I SPRAWDŹ! ZAPRASZAMY!
DOBRY WĘGIEL, TANI KOKS
NAJLEPSZY EKOGROSZEK
NA WYMIAR DREWNO KOMINKOWE
tel. 12 /269-06-01, 12 /393-57-01
Swoszowice, ul. Kolejarzy 71
– przy stacji PKP Kraków Swoszowice
(dojazd od ul. Kąpielowej)
WWW.OPALKRAKOW.PL

Lokalne Forum

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Chodnik przy ul. Spornej

Kilka dni temu na stronie internetowej Urzędu Miasta Krakowa zostały ogłoszone wyniki weryfikacji projektów poddanych pod głosowanie do budżetu obywatelskiego w 2014 roku. Tak się składa, że byłem jedną z osób, które się czynnie zaangażowały, składając formularz z własnym pomysłem. Projekt „Chodnik na Spornej” [uliczka w Piaskach Wielkich, przedłużenie ul. Bochenka – przyp. red.] przewidywał budowę chodnika o długości 200 metrów po południowej stronie ulicy za kwotę 37,5 tys. zł, spokojnie mieszczącą się w budżecie obywatelskim dla Dzielnicy XI miasta Krakowa. Niestety, projekt nie przeszedł pomyślnie weryfikacji. W zdumiewającym uzasadnieniu urzędnicy stwierdzili, że nie jest możliwe wykonanie inwestycji ze względu na brak kanalizacji opadowej na ulicy Spornej. Oczywiście jest to absurdalne wytłumaczenie, ponieważ w całym kraju jest budowanych wiele chodników bez kanalizacji opadowej, nie wspominając o tym, że projekt zakładał budowę chodnika tylko po jednej stronie jezdni.

Chciałbym także zaznaczyć, iż brak kanalizacji opadowej zawdzięczamy władzom Krakowa, które w planie zagospodarowania przestrzennego zobowiązały się do jej wybudowania do dnia 31 grudnia 2002, następnie w decyzji 247/SU/2002 przedłużając termin o kolejne 10 lat, czyli do roku 2012.

Projekt „Chodnik na Spornej” od strony finansowej jest realny, czego najlepszym dowodem jest brak opinii negatywnej w tej kwestii w uzasadnieniu weryfikacji. Wynik przekazania pod głosowanie, pomimo że i tak faktycznie nie dawał żadnej gwarancji realizacji projektu, jednak przybliżyłby do niej. Niestety, co dla mnie jako mieszkańca Krakowa jest najgorsze, to duże wątpliwości nie tylko co do ogólnej pracy urzędników, ale ich wiedzy i kompetencji w sposobie rozdzielania publicznych środków finansowych. Jednocześnie odrzucenie projektu pozbawiło ponownie nadziei wszystkich tych, którzy składali podpisy poparcia na realizację tak potrzebnej inwestycji.

Na zakończenie chciałbym także wspomnieć o sytuacji sprzed kilku miesięcy, która także może budzić wątpliwości. Mam na myśli nieprzestrzeżenie przez administrację Krakowa końcowego terminu składania projektów do budżetu obywatelskiego w czerwcu br., o czym zresztą ówczesnie rozpisywała się prasa. Pomimo iż wynosił on aż sześć tygodni i ostatecznym dniem miał być 16 czerwca – był on przedłużany.

5.09.2014 r.

mgr inż Mariusz Olejniczak

Chodnik i górka saneczkowa

Dobrze byłoby, gdyby spółdzielnia Piaski Nowe obezła czasem osiedle wokół i popatrzyła, gdzie są wydeptane ścieżki – znak, że w tych miejscach potrzeba zrobić chodnik, np. od bloku 69 do przejścia przez ul. Bochenka. Zima za pasem i będzie błoto.

Fajnie też byłoby pomyśleć o górze pod pawilonem, gdzie dzieci jeżdżą na sankach w zimie. Może trochę pod równać (przy okazji jakichś innych prac ziemnych).

Pytanie o parking

Miniaturowy parking koło przychodni Na Kozłowie został wchłonięty przez plac budowy nowego obiektu. Teraz pacjenci nie mają jak przyjechać (być przywiezieni). Kto wydał na to zgodę i za ile?

Stały Czytelnik



Blok zamiast placu zabaw

Mieszkańcy Dzielnicy XI bardzo serio potraktowali ideę „budżetu obywatelskiego”, zachętę do współdecydowania o rozwoju swojej okolicy i zgłosili kilka projektów. W trakcie weryfikacji pomysłów jeden z wniosków został odrzucony. Chodzi o działkę przy zbiegu ulic Bochenka i Łużycka wewnętrzna, gdzie wnioskodawca proponował stworzenie miejsca aktywnego wypoczynku (siłownię na wolnym powietrzu) dla dzieci starszych i seniorów.

Inny pomysł urzędników

„Jako mieszkaniec wiesz najlepiej czego potrzeba Twojej okolicy i miastu. Może trzeba wyremontować chodnik na jednej z ulic, stworzyć nowe tereny zielone albo nowy plac zabaw? Być może trzeba rozbudować ofertę spędzania wolnego czasu? Wymyśl i złóż projekt... to się opłaca!”



– między innymi w taki sposób zachęcano Krakowian do składania projektów w ramach tegorocznego „budżetu obywatelskiego”, czyli kwoty 100.000 zł przyznanej każdej dzielnicy na zadania lokalne. Każdy mieszkaniec miał możliwość przygotowania i złożenia projektu zadania, który po weryfikacji przez urzędników (m.in. sprawdzeniu czy wniosek dotyczy terenu należącego do Gminy Kraków) miał zostać poddany głosowaniu. Zebranie największej liczby głosów będzie oznaczało realizację pomysłu.

Sprawa stworzenia miejsca wypoczynku na wspomnianej działce wydawała się realna, bo Rada Dzielnicy XI od dłuższego czasu stara się, by na tym terenie stworzyć tzw. Smoczy Skwer, czyli właśnie miejsce rekreacji dla osób w różnym wieku. Co prawda Urząd Miasta Krakowa kilka razy występował do Rady Dzielnicy XI z prośbą o zaopiniowanie Warunków Zabudowy i Zagospodarowania Terenu, ale wobec jednoznacznie negatywnej opinii Rady i wskazywania, że w okolicy powstaje bardzo wiele budynków mieszkalnych, a nie przybywa miejsc rekreacji, wydawało się, że urzędnicy w końcu uznają argumenty Dzielnicy. Można powiedzieć, że wniosek w ramach „budżetu obywatelskiego” był potwierdzeniem woli radnych, wskazaniem, że mieszkańcy faktycznie chcą i potrzebują miejsca odpoczynku, a nie kolejnego bloku.

Pomysł mieszkańca został odrzucony, bo urzędnicy dążą do sprzedaży wspomnianej działki. Nie dość, że zrobili to wbrew sugestiom Rady Dzielnicy, by urządzić na niej Smoczy Skwer, to jeszcze podjęli decyzję bez zapytania radnych o opinię na temat pomysłu sprzedaży działki. – Zupełnie nie rozumiem działań Miasta. Czy pieniądze ze sprzedaży terenu są ważniejsze niż wola mieszkańców, niż potrzeba zapewnienia im dobrych warunków życia? Deweloperzy budują tylko bloki mieszkalne, zupełnie nie troszcząc się o dostateczną liczbę miejsc parkingowych czy

tereny rekreacyjne. Jest teren gminny, który można wykorzystać pod miejsce wypoczynku, czemu więc tego nie zrobić? – nie kryje irytacji Krzysztof Stanek, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Piaski Nowe”, której budynki znajdują się tuż obok, a zarazem radny Dzielnicy XI. Wystąpił on do Urzędu Miasta Krakowa ze stanowczym żądaniem przedstawienia argumentów jakie przemawiały za odrzuceniem wniosku o stworzenie miejsca rekreacji.

Urząd Miasta Krakowa odpisał, że w przypadku zamiaru sprzedaży działki w trybie przetargowym, nie ma obowiązku pytania Rady Dzielnicy o zgodę. Na dodatek pomysł stworzenia takiego czy innego miejsca rekreacji jest nierealny, gdyż według wskazań „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa” teren ten jest przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną lub wielorodzinną o niskiej intensywności. Przy takiej argumentacji urzędników od razu ciśnie się na usta pytanie, czemu ta kwestia nie padła wcześniej, czemu nie odpowiedział na Radzie Dzielnicy, że drogą do realizacji pomysłu Smoczego Skweru jest zmiana przeznaczenia terenu?

Wszystko wskazuje więc na to, że działka u zbiegu ul. Bochenka i Łużyckiej wewnętrznej zostanie sprzedana i powstanie na niej kolejny blok, co zapewne powiększy deficyt miejsc parkingowych w tej okolicy.

Podzielony plac zabaw

Niejako przy okazji „drażenia” opisanej wyżej kwestii okazało się, że w maju br. zapadł wyrok w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym mówiący, że poprzednim właścicielom ma być zwrócona działka leżąca w środku osiedla Piaski Nowe (pomiędzy pawilonem handlowym a budynkami przy ul. Podedworze nr 8 i 10). Problem w tym, że na tej działce jest prawie połowa największego placu zabaw dla dzieci. Druga jego część znajduje się na terenie zarządzanym przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Piaski Nowe”.



Plac zabaw jest bardzo dobrze wyposażony i korzystają z niego dzieci z całej okolicy, także z budynków wspólnot wybudowanych przez deweloperów. W ostatnich latach, ze środków Rady Dzielnicy XI, przeprowadzono na nim remont, zainstalowano nowe urządzenia zabawowe. – Liczę, że urzędnicy podejmą rozmowy z właścicielami, którym teren ma być zwrócony i przekonają ich do przyjęcia działki zastępczej w innym rejonie Krakowa. Nie wyobrażam sobie, aby plac zabaw miał zostać zmniejszony o połowę – mówi prezes Stanek.

Tekst i fot. KRZYSZTOF DULIŃSKI
Artykuł ukazał się we wrześniowym numerze pisma Dzielnicy XI „Kurier”

Kulisy budżetu obywatelskiego

Pierwsza edycja budżetu obywatelskiego na pewno źle się zapisze w pamięci mieszkańców os. Piaski Nowe. Wśród 18 dzielnic krakowskich, tylko Dzielnica XI dysponowała ostatecznie 4, a nie 5, zadaniami lokalnymi. W tym przypadku urzędnicy pokazali, co jest dla nich najważniejsze, a budżet obywatelski to jakby zabawa, festyn na pokaz. Ssamożachwyt urzędników towarzyszył także pod czas szkoleń. Wszędzie podkreślano propagandowo i paternalistycznie (a może protekcyjnie), że to forma obywatelskiej edukacji. Wydaje się, że edukować to trzeba by w pierwszym rzędzie urzędników, którzy nie znają i nie szanują zasad działania i pracy samorządu lokalnego, przez co interes mieszkańców przegrywa z interesem deweloperów.

Sposób wprowadzenia budżetu obywatelskiego w Krakowie kojarzy się z rzuceniem kielbasy wyborczej, a raczej jej skórki, bo 4,5 mln zł w skali budżetu miasta stanowi zaledwie jego promil. Tymczasem na realizację wszystkich zadań trzeba by ponad 78 mln zł. Niektóre zgłoszone przez mieszkańców zadania (elementarne, podstawowe) pokazują, że urzędnicy nie wiedzą, co można i należy w naszym mieście robić, a przecież to należy do ich obowiązków.

Radni dzielnicowi, którym raczej ogranicza się środki, na ogół dobrze znają zgłoszone postulaty i chętnie by je realizowali w ramach własnych zadań, gdyby było tylko za co.

W zeszłym roku w ramach projektu „Dzielnice się liczą” pilotażowy budżet obywatelski był realizowany w czterech dzielnicach. Teraz 2,7 mln zł z budżetu obywatelskiego będzie przeznaczony na zadania o charakterze ogólnomiejskim, a 1,8 mln zł na zadania dzielnicowe. Każda z 18 dzielnic dostanie pulę 100 tys. zł.

Na organizację tego programu wydano ponad 302 tys. zł, co jest jakimś kolejnym krakowskim rekordem. Widoczny był przerost formy nad treścią i zbiurokratyzowanie procedur głosowania, Radnych dzielnicowych potraktowano jak frajerów, którzy pracowali bez dodatkowych diet, a trzeba pamiętać, że radni miasta jakiś czas temu w ramach pokazowych oszczędności... obcięli w dzielnicach diety o ok. 20 proc.

Takie są kulisy pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. Trzeba mieć nadzieję, że wzorem innych miast następne będą bardziej udane.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Cd. ze str. 1

MŁODZI NA STARCIE (cz. 1)

Jako duży plus swojej dzielnicy wskazują dobrą komunikację miejską, z której, z powodu braku samochodu, często korzystają. – *Oboje mamy prawo jazdy, ale samochód to spory wydatek, poza tym ja osobiście nie czuję się stworzony do prowadzenia auta. A komunikacja jest dobra, zwłaszcza szybki tramwaj – nie stoi w korkach i w ciągu dwudziestu minut jestem na dworcu* – wyjaśnia Maks. Trochę trudniej ma pod tym kątem jego żona – żeby dostać się na Wolę Justowską, gdzie pracuje w Maltańskim Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom, musi poruszać się autobusami, w dodatku z przesiadką. Jednak nie to jest dla niej w ich okolicy największym minusem. – *Brakuje mi jakiejś konkretnej zieleni, miejsc, gdzie można*

dziadków. Rodzice Maksa mieszkają na Mazowszu, a co za tym idzie, mają utrudniony kontakt z wnukami, ale na tych ze strony Joanny młodzi rodzice zawsze mogą liczyć. Przyznają również: – *Dla dzieci spanie u babci albo wyjście gdzieś z nią to ogromna atrakcja, bardzo to lubią*.

Jeśli chodzi o spędzanie wolnego czasu, oboje są zwolennikami aktywnego wypoczynku, a w domu nie mają nawet telewizora. – *Nie było i w najbliższym czasie nie będzie* – mówi stanowczo Maks. Wiadomości słuchają najczęściej w radiu, filmy oglądają na komputerze, mają też specjalne płyty dla dzieci, na przykład z serii „Było sobie życie”. A ciekawy mecz zawsze można obejrzeć u sąsiada.



się wybrać na spacer. Może jesteśmy trochę rozpieszczeni przez Wrocław, bo tam, gdziekolwiek nie skręciliśmy po wyjściu z domu, lądowaliśmy w parku nad Odrą. Tutaj są co prawda place zabaw, ale przeważnie w pełnym słońcu, co jest bardzo męczące – wyjaśnia. – *Ja od placów zabaw zdecydowanie wolę spacer* – dodaje jej mąż. Oboje z niecierpliwością czekają na powstanie Parku Duchackiego.

Są jednak i aspekty, w których lokalizacja aktualnego mieszkania wygrywa z poprzednią. – *Na pewno jest tu bardzo cicho w porównaniu z Wrocławiem, gdzie mieszkaliśmy przy głównej, ruchliwej ulicy. Trochę zmieniło się to jeszcze po zamontowaniu ogrodzenia, co miało miejsce już po tym, jak się wprowadziliśmy. Wcześniej, od lat, było to przejście między dwoma ulicami – Włoską i Serbską* – opowiada Maks. – *Sam fakt, że ludzie tędy przechodzili, nie był uciążliwy* – dodaje Joanna. – *Ale zdarzało się, że letnimi nocami niektórzy wręcz opierali się o barierki przy mieszkaniach na parterze, głośno rozmawiając i przeklinając*.

W wielu inicjatywach, takich jak zamontowanie ogrodzenia, ważne jest wsparcie wspólnoty sąsiedzkiej, a tego w bloku przy ulicy Czarnogórskiej nie brakuje. – *Ludzie się znają, odwiedzają, pożyczają sobie nawzajem, pilnują dzieci. Mamy wiele wspólnych tematów, a życie wspólnotowe toczy się głównie na dziedzińcu. Czasem sąsiad zapuka i zaprosi na mecz. Trochę jak w wiosce* – chwali Maks. Przyłącza się do niego Joanna: – *Dla mnie rzeczywiście jest to bardzo pozytywne, bo sąsiadów mam świetnych. Nie mówię, że znam wszystkich w całym bloku, ale w naszej klatce ludzie są naprawdę bardzo fajni i pomocni. Na przykład kiedy nie ma męża i jestem uziemiona w domu z dziećmi, zawsze mogą kogoś poprosić, żeby chwilę z nimi został albo przyniósł mi jakieś drobne zakupy. Jedną z inicjatyw wspólnotowych była ta zorganizowana przez rodziców dzieci, które od września poszły do szkoły – udało się wynegocjować, że większa część grupy z przedszkola będzie w tej samej klasie*.

Jednym z powodów, dla których Joanna i Maks zdecydowali się osiąść na stałe w Krakowie, była bliskość

Na początek kariera

Daria i Przemek są rodowitymi krakowianami, aktualnie również mieszkają na Woli Duchackiej. Zajmują dwupokojowe mieszkanie w bloku z wielkiej płyty przy ulicy Gromady Grudziąż, mają piękny widok z jedenastego piętra. Rok temu zalegalizowali swój związek i są szczęśliwym małżeństwem, ale spotykają się już prawie dziesięć lat. Lokum udostępnili im rodzice Przemka. – *Mieszkamy razem od pięciu lat. Tak się złożyło, że rodzice zmienili miejsce zamieszkania, a to mieszkanie zostało puste. Wtedy podjęliśmy decyzję, że się wprowadzimy. Płacimy tylko czynsz do spółdzielni, nie ponosimy kosztów wynajmu, co jest dla nas niesamowitym*

odciążeniem – tłumaczy Przemek. Para nie narzeka na sąsiedztwo. – *Okolica, co nie jest to dzielnica willowa w Krakowie, ale też nie głęboka Huta. Jest w miarę spokojnie, blisko do galerii handlowej, nie mamy strasznie daleko do centrum. Sąsiedzi nie sprawiają problemu, z niektórymi się przyjaźnimy* – wyliczają.

Daria zajmuje się marketingiem; siedziba firmy, w której pracuje, znajduje się w Prokocimiu. Jej mąż jest grafikiem w wydawnictwie. – *Do pracy mamy około dwadzieścia – trzydzieści minut. Przemek dojeżdża autobusem, ja idę pieszo, bo zdrowiej i oszczędniej* – wyjaśnia, dodając: – *Nie ma na Woli Duchackiej zbyt wielu atrakcji, ale nie widzę w tym problemu, lubię swoją dzielnicę*.

Przyjemności, jak również problemy związane z dziećmi jeszcze przed nimi. – *Być może za kilka lat. Na razie rozwijamy swoje kariery zawodowe* – mówi Daria.

BARBARA BĄCZEK, Urszula Kuźnik
fot. Wojciech Kuma

Bomba w górę

Tym terminem określa się start na wyścigach konnych. Na zdjęciu balon, czyli „bomba w górę” – jako początek krakowskiej kampanii samorządowej.

Kto kogo zrobi w balona – zobaczymy po wyborach samorządowych 16 listopada br. Trzeba mieć nadzieję, że mieszkańcy nie pozostaną obojętni na to, kto będzie decydował o naszym województwie, mieście i dzielnicy. To elementarna praca u podstaw, budująca jakość codziennego życia i wspólne dobro, które składa się na obraz całego naszego państwa.



Idźmy do wyborów! Niech ten wyścig wyborczy wygrają najlepsi!

W skrócie

BUDŻET OBYWATELSKI. Wyniki budżetu obywatelskiego nie są takie, jak przewidywano. W głosowaniu między 27 września a 5 października wzięło udział niecałe 10% mieszkańców. Zgłoszono w sumie 656 wniosków, w tym 499 dzielnicowych i 157 ogólnomiejskich. Po zweryfikowaniu zostało 438 – odpowiednio 335 dzielnicowych i 103 ogólnomiejskie. Z puli 4,5 mln zł, 2,7 mln przeznaczono na zadania o charakterze ogólnomiejskim, a 1,8 mln zł na zadania dzielnicowe. Każda z 18 dzielnic dostanie 100 tys. zł. Koszt organizacji to ponad 302 tys. zł. Wybrano następujące zadania dzielnicowe w naszym rejonie: **Dzielnica IX** Łagiewniki-Borek Fałęcki – Park Leśny Borek Fałęcki – I etap; **Dzielnica X** Swoszowice – Cykl imprez dla dzieci oraz zajęcia rekreacyjne dla dorosłych; **Dzielnica XI** Podgórze Duchackie – Pakiet „Angielski i Bezpieczeństwo”; **Dzielnica XII** Bieżanów-Prokocim – Pakiet „Angielski i Bezpieczeństwo”; **Dzielnica XIII** Podgórze – Zazielenienie Podgórze – 100 drzew i 100 krzewów dla Podgórze. A z zadań ogólnomiejskich wybrano: **1.** Instalacja na najważniejszych skrzyżowaniach sekundników, wskazujących czas pozostały do zmiany światła (76 tys. zł); **2.** Darmowy internet miejski (1,5 mln zł); **3.** Uruchomienie tablicy informacyjnej o stężeniach zanieczyszczenia powietrza (300 tys. zł)

O POPRAWĘ JAKOŚCI POWIETRZA. Gmina Kraków wraz z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej rozpoczęły realizację projektu (dofinansowanego ze środków UE) pn. „Zintegrowany system monitorowania danych przestrzennych dla poprawy jakości powietrza w Krakowie”. Zebrane i opracowane szczegółowe i aktualne informacje będą wykorzystane m.in. przy planowaniu przestrzennym Krakowa.

NOWA SIEDZIBA WIOŚ. Supernowoczesne laboratoria za ok. 12 mln zł powstaną do 2016 r. w ramach budowy nowej siedziby Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przy ul. Półłanki w Bieżanowie. Oprócz zanieczyszczeń powietrza, będą tam badane m.in. wody gruntowe, poziom hałasu, a także poziom pola magnetycznego. Byleby nowe laboratorium nie zostało zalane kolejnym podtopieniem, co w tym rejonie zdarza się często.

PRZYSZPITALNY HOTEL. Wmurowano akt erekcyjny pod budowę hotelu dla rodziców najczęściej chorych dzieci leczonych w szpitalu klinicznym w Prokocimiu. Budowa ma się zakończyć w przyszłym roku. Obiekt finansuje amerykańska fundacja Ronalda McDonalda.

WIĘCEJ AUTOBUSÓW I TRAMWAJÓW. Koszmar komunikacyjny, jaki trwa na ulicach z powodu kumulacji remontów i inwestycji, MPO próbuje zrekompensować od początku października większą częstotliwością kursowania autobusów i tramwajów w okresie popołudniowych szczytów komunikacyjnych. Na remonty i budowy puszczono więcej taboru – to jest pomysł wart specjalnej nagrody!

PLANY TRASY ŁAGIEWNICKIEJ. Trwają przymiarki do budowy Trasy Łagiewnickiej, która – biegnąc przy ulicy Nowosądeckiej i Witosa – połączy Wielicką z Grota-Roweckiego. Jako pierwszy odcinek wymienia się ten od pętli na Kurdwanowie. Władze miasta chcą podpisać umowę ze spółką Polskie Inwestycje Rozwojowe. Trasa ma powstać do 2018 r., jej długość to 3,7 km, w tym 2 km w tunelu pod sanktuarium w Łagiewnikach. Oprócz jezdni, trasa poprowadzi także linie tramwajowe z Kurdwanowa na Ruczaj. Koszt to ok. 900 mln zł, z czego połowa ma pochodzić ze środków unijnych.

PLANY SPÓŁKI PARKINGOWEJ. Powołana wiosną br. gminna spółka parkingowa deklaruje, że w przyszłym roku rozpoczyna prace przy budowie parkingów w systemie park&ride (zostaw samochód, przesiadaj się na komunikację miejską) przy pętli tramwajowej na Kurdwanowie i w Bieżanowie.

PLANY SKA. W czerwcu PKP PLK rozpięła przetarg na wykonanie łącznicy kolejowej Zabłocie – Krzemionki. Nowe tory mają powstać w dwa lata i skrócić podróż z Krakowa do Zakopanego, ale będą też stanowić integralną część Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej. PLK ma już prawomocną decyzję lokalizacyjną. Koszt budowy szacowany jest na ok. 330 mln zł. – Tyle pieniędzy za kawałek toru i wiaduktu? – pytają niezależni specjaliści. Nic dziwnego, skoro w Polsce buduje się najdroższe autostrady w Europie.

INERCJA I BEZSIŁNOŚĆ. Od dłuższego czasu trwa publiczna debata nad ograniczeniem ilości punktów sprzedaży alkoholu. Obecnie jest ich w Krakowie 2 633 (1275 lokali i 1358 sklepów). Mieszkańcy żądają także likwidacji salonów z automatami do gier. W pierwszym przypadku inercję wykazuje prezydent miasta, w drugim bezsilni są inspektorzy Izby Celnej. Tak czy inaczej, ktoś na tym zarabia, a ktoś inny traci.

**Druk-
arnia
LEYKO**
SP. Z O.O.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...

www.leyko.pl



● – Od kilku tygodni na parkingu przy ul. Puskarskiej naprzeciw zajezdni MPK Wola Duchacka, a przed oknami Straży Miejskiej Oddział Śródmieście, na przyczepie samochodowej umieszczona jest reklama sprzedaży mieszkań. Ogranicza ona widoczność dla kierowców wyjeżdżających z ul. E. Heila w lewo, w kierunku ul. Puskarskiej. Postawiona reklama nie dość, że stwarza zagrożenie, to jeszcze zajmuje miejsce parkingowe dla pracowników, którzy muszą parkować swoje samochody na osiedlu, na miejscach przeznaczonych dla mieszkańców. Co na to Straż Miejska? – pyta Czytelnik i załącza zdjęcie.



● – Uszkodzony jest chodnik w Lesie Aleksandry. Chodnik przebiega po dość dużym spadku terenu i, poprzez mostek na Potoku Bieżanowskim, łączy osiedle Nowy Bieżanów z osiedlem Nowy Prokocim. Po intensywnych opadach, które nawiedziły nas w tym roku, woda wymyła podbudowę chodnika. Przesunięte płyty utrudniają bezpieczne przejście i stwarzają zagrożenie wypadkiem, zwłaszcza przy słabym oświetleniu o zmierzchu i o świcie. Podobne uszkodzenia są przy drugim chodniku w pobliżu mostku. Mimo, że upłynęło kilka miesięcy, zarządca terenu, ZKiT nie naprawił chodnika – sygnalizuje Czytelnik i załącza zdjęcie.

● Udało się wyremontować przejście z os. Piaski Nowe na ul. Łużycką, o którym pisaliśmy interwencyjnie w czerwcowym numerze (www.wiadomoscipodgorze.pl). Przed jesienią i zimą jak znalazł. Na zdjęciu przed i po naprawie.



Sygnaty

● Na Kozłówek rośnie w oczach pawilon usługowo-handlowy (na zdjęciu), jego oddanie do użytku zaplanowano na połowę listopada. To kolejny pawilon tego typu na tym osiedlu.

● Kapliczka przy ul. Mokrej na Piaskach Wielkich będzie miała nowe życie. Stara, domkowa przechylała się już coraz bardziej (na zdjęciu). Piaszczanie pamiętają o swojej historii.



● – We wrześniu zostało wykonane koszenie na zieleńcu położonym u zbiegu ul. Ćwiklińskiej i Aleksandry. Koszono sprzętem ciężkim, o czym świadczą ślady kół. Na zieleńcu rośnie jedna jedyna młoda sosna pospolita pomiędzy wielkim krzewem derenia i lipą. Mimo że w tym miejscu jest bardzo mało miejsca, wykonawca przejechał koło sosny uszkadzając na znacznej powierzchni korę, aż do łyka. Ta sama sosna została uszkodzona z drugiej strony pnia w czasie poprzedniego koszenia (w lipcu?). Takie niedbalstwo znacznie osłabia drzewo (jedyne w tym miejscu) i daje możliwość infekcji przez grzyby pasożytnicze. Dalsze kaleczenie drzewa doprowadzi do



jego śmierci. Trzeba pouczyć wykonawcę o konieczności ochrony drzew i krzewów w czasie koszenia i obciążyć odpowiedzialnością za szkody, jakie wyrządza w drzewostanie przez kaleczenie drzew – napisał Czytelnik i załącza zdjęcie.



● W ostatnim czasie wyroło się wiele takich podejrzanych, całodobowych lokali, oferujących gry, także w Swoszowicach – zgłasza zaniepokojony Czytelnik i załącza zdjęcie.



zniknąć w niebycie, bo to też inkryminowane zagrożenie smogowe.

● Jesień na naszych osiedlach to jak zwykle barwna pani...

● Latoś obrodziło dyniami, podobno są dobre na wszystko, a i wyglądają bajecznie.



CZEKAMY NA SYGNAŁY I ZDJĘCIA:
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Poradnie Specjalistyczne Cardioclinic

Bochenka 10, Kraków (przed szpitalem)

Tel. 12 357 26 26 wew. 2, tel. 883 304 624

www.cardioclinic.pl e-mail: cardioclinic@carint-scanmed.pl

Oferujemy:

- Konsultacje: kardiolog, elektrokardiolog, psychiatra, psycholog
- Kontrola rozruszników serca i defibrylatorów
- Holter EKG, Holter ciśnieniowy
- Echo serca
- EKG wysiłkowe



lek. stom. Agnieszka Kołodziejczyk

GABINET STOMATOLOGICZNY

ul. Włoska 2A
(naprzeciwko sklepu LEWIATAN)

- bezbolesne leczenie w znieczuleniu komputerowym
- protetyka
- chirurgia IMPLANTY
- bezstresowe leczenie dzieci

REJESTRACJA

12 292 48 21
501 35 67 69

pon. 12 – 19

śr. 14 – 19

czw. 12 – 19

pt. 8 – 19

NOWOŚĆ!

- LICÓWKI COMPONEER • RENTGEN CYFROWY
- LECZENIE CHOROBY BŁON ŚLUZOWYCH

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłówek”

ul. Na Kozłówek 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA

Wizyty płatne:

KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, NEUROLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY

Wizyty płatne: DERMATOLOG, REUMATOLOG, NEUROLOG,
PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG

- jama brzuszna
- prostata
- tarczycza
- piersi naczynia szyjne i kręgowce
- echo serca

12 658 16 11

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich

os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

przyjmowanie materiału do badań

pn.- pt. 7.30 - 13.00

wydawanie wyników

pn.- pt. 18.00 - 19.00

tel. 12 657 54 40, 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

OPTYK



Od pon. do pt. w godz. 10-18

tel. 501 718 154

ul. Nowosądecka 31

(obok apteki)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkielek okularowych,
bezpieczne okulary dla dzieci,
lekkie soczewki plastikowe

bezpłatne komputerowe badanie wzroku

Wykonujemy okulary na NFZ

Ogłoszenia drobne

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

- Zapiękuje się dzieckiem, dyspozycyjna, referencje – 798 600 850
- Posprzątam, zrobię zakupy, umyję okna – 787 992 650
- Energiczna, dyspozycyjna emerytka poszukuje dodatkowej pracy (bez dźwigania) – 607 584 492
- Posiadam własny transport – samochód osobowy (bus na 9 osób) oraz samochód dostawczy skrzynia

do 3,5 t. (fiat ducato) – poszukuję zleceń, nawiązę współpracę. Zbyszek 604 807 362

- Garaż do wynajęcia 18 m kw., ul. Podłęska, Bieżanów Nowy – 514 228 000
- Tanio sprzedam płaskownik stalowy, drut zbrojeniowy, naciągówki ocyk., oraz bednarka końcówki – 606 519 620
- Płaszczki skórzane damskie rozm. 40, 42. nowe, tanio sprzedam – 606 519 620



ARCUS
CENTRUM MEDYCZNO-REHABILITACYJNE

mgr fizjoterapii Przemysław Bednarczyk

Kurdwanów

ul. Wystouchów 51

601 95 65 25

Jesteś w dobrych rękach!

REHABILITACJA
GABINETY MEDYCZNE

www.arcus.strefa.pl

Działasz lokalnie? reklamuj się lokalnie!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH”

e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

504 853 960

PRZEGRYWANIE NA DVD

z nośników:

- VHS • VHS-C • SVHS • SVHS-C •
- Video8 • Hi8 • Digital8 • miniDV •
- ★ DVD oraz miniDVD ★

★ przegrywamy stare filmy celuloidowe 8 mm, super 8 mm i 16 mm oraz inne usługi video i audio

SKANOWANIE SLAJDÓW I NEGATYWÓW

możliwy bezpłatny odbiór materiałów od Klienta

LISTA PUNKTÓW PRZYJĘĆ NA:

www.nagrywanie.net.pl
tel. 606 502 502

KSERO

DUŻY FORMAT

A0 I WIĘCEJ

tel. 502 34 86 84

BINDOWANIE

w twardej oprawie

PIECZĄTKI

WIZYTÓWKI

LAMINOWANIE

DORABIANIE

KŁUCZY

os. Kurdwanów Nowy

ul. Witosa 39

(koło poczty)

SZUKAM DORYWCZEJ PRACY

jako opiekunka dla starszej osoby lub posprzątam mieszkanie/dom.

Jestem osobą dokładną, wyrozumiałą, cierpliwą, z poczuciem humoru. Cenię sobie uczciwość, sumienność, nie boję się ciężkiej pracy, ponieważ mam w tym doświadczenie.

ANETA 511 235 548



pon. - pt. 8 - 17, sob. 9 - 13

NARZĘDZIA WARSZTATOWE dla wszystkich

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14

tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31

www.robin.krakow.pl

e-mail: robin@robin.krakow.pl

Nie zaśmiecać wycieraczek!!!



Masz się reklamować w „Wiadomościach” !!!
wiadomosci.krakow@wp.pl

PRALNIA – MAGIEL

- **uprawnienia do prania:** dla hoteli, restauracji i zakładów pracy
- **uprawnienia do prania z barierą higieniczną:** dla przychodni i gabinetów lekarskich
- **CZYSZCZENIE DYWANÓW**
- **pranie pościeli z merynosów**

Zapraszamy Klientów indywidualnych

P.W. „SECO” sp. z o.o. ul. Nowosądecka 41 A
tel. 12 650-19-00 www.seco.krakow.pl

PUNKTY PRZYJĘĆ I ODBIORU:

ul. Bojki 4, tel. 12 654 85 24
ul. Beskidzka 30, tel. 12 655 43 04,
ul. Na Kozłowie (przy taxi)
ul. Między 16, kom. 518 708 417
ul. Raciborska 12, lok. 49, tel. j/w
ul. Malborska 63, tel. 12 265 73 20
czynne: pon.-pt. 9.00-18.00
sobota 10.00 – 14.00

czynne od pon do sob:
7⁰⁰ – 20⁰⁰



www.zalmax.pl

ŻALUZJE

PIONOWE

POZIOME

**ROLETKI
TEKSTYLNE**

**Produkcja
Montaż * Serwis**

**Kraków
ul. Szczęśliwa 10
12 655 74 74**



**prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie**

Ubezpieczamy majątek, firmy, życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!

Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej, sprawdź nas, zadzwoń i zamów kalkulację !!!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

DO UBEZPIECZENIA PIZZA GRATIS

Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie

Agencja Ubezpieczeniowa LIDER

ul. Białoruska 10 B

(wejście przez sklep Kefrek)

czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17

telefon: 501-533-226, 533-313-334

ubezpieczenianawoli@interia.pl



BAR MARATON

Walerego Sławka 10

(przy zajezdni MPK i ZIS)

**Obiady na miejscu
i na wynos, Catering**

12 265 01 89

883 311 600

Napisz do nas
Wysyłamy cotygodniowe menu – prześlij e-mail:
newsletter@wtorek22.pl

www.barmaraton.pl
zamów online

Zapraszamy do nowo powstałej kwiaciarni



laventeli

Adres ul. Walerego Sławka 16 C

Godziny otwarcia

poniedziałek 12.00 - 18.30

wtorek - piątek 8.30 - 18.30

sobota 8.30 - 16.30

niedziela 10.00 - 15.00

Kredyt Jesienny

**na rosnące
potrzeby**



Reprezentatywny przykład dotyczący warunków kredytu udzielanego dla osób nie posiadających konta osobistego ROR w Małopolskim Banku Spółdzielczym w Wieliczce. Bank pobiera prowizję w wysokości 5% udzielonego kredytu. Rzeczywista roczna stopa procentowa dla powyższego reprezentatywnego przykładu wynosi 22,00% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 3000,00 zł spłacana w 12 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 11 x 262,05 zł i 1 x 262,01 zł, stała stopa oprocentowania kredytu – 8,80% w stosunku rocznym, całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta 3315,80 zł, w tym: całkowita kwota kredytu – 3000,00 zł, całkowity koszt kredytu – 315,80 zł, na który składają się: odsetki – 144,56 zł, prowizja za udzielenie kredytu – 150,00 zł, ubezpieczenie na życie Kredytobiorcy – 21,24 zł. Reprezentatywny przykład dotyczy kredytu z podstawowym pakietem ubezpieczenia. Wyliczenie na dzień 10.09.2014 r. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks Cywilny.

Reprezentatywny przykład dotyczący warunków kredytu udzielanego dla Posiadaczy konta osobistego ROR w Małopolskim Banku Spółdzielczym w Wieliczce. Bank pobiera prowizję w wysokości 2% udzielonego kredytu. Rzeczywista roczna stopa procentowa dla powyższego reprezentatywnego przykładu wynosi 14,95% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 3000,00 zł spłacana w 12 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 11 x 262,05 zł i 1 x 262,01 zł, stała stopa oprocentowania kredytu – 8,80% w stosunku rocznym, całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta 3225,80 zł, w tym: całkowita kwota kredytu – 3000,00 zł, całkowity koszt kredytu – 225,80 zł, na który składają się: odsetki – 144,56 zł, prowizja za udzielenie kredytu – 60,00 zł, ubezpieczenie na życie Kredytobiorcy – 21,24 zł. Reprezentatywny przykład dotyczy kredytu z podstawowym pakietem ubezpieczenia. Wyliczenie na dzień 10.09.2014 r. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks Cywilny.

w ofercie do 30.11.2014 r.



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem

Zapraszamy do naszych placówek w Krakowie:

30-611 Kraków, ul. Wysłouchów 4,

tel.: 12-654 56 16, 12-654 84 55, fax: 12-654 87 01,

30-556 Kraków, ul. Wodna 2,

tel.: 12-655 23 68, 12-655 00 42, fax: 12-655 00 49

Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie www.mbsw.pl

Pierwsze kontakty Szkotów z Polską sięgają XV wieku, kiedy to m.in. dwóch studentów zapisało się (w 1438 i 1453 r.) na Akademię Krakowską, a kupcy szkoccy prowadzili ożywiony handel z Gdańskiem – już w 1380 r. osiedliła się tu grupa Szkotów, gdyż jedna z dzielnic Gdańska nazywała się Nowe Szkoty. Gdy w połowie XVI wieku napotkali oni opór ze strony organizacji cechowych w Prusach Wschodnich, zwrócili się (poprzez Gdańsk) ku Polsce, gdzie od 1573 r. mogli korzystać z tolerancji religijnej. Szkoci, nazywani w Polsce „Sztotami”, zajmowali się głównie handlem, a także służyli w wojsku. James Kabrun (Cockburn), bogaty kupiec z Gdańska, sfinansował budowę opery w tym mieście. Podczas wojny inflanckiej 1577 r. Stefan Batory zatrudnił Szkotów do prowadzenia intendencji; 8 z nich otrzymało przywileje dworzan królewskich; mieli oni prawo zaopatrywania dworu w towary i jeżdżenia z nim po całym kraju.

Kolejni królowie nadawali dożywotnio specjalne przywileje 8 Szkotom; ostatni raz uczynił to August II na sejmie koronacyjnym w 1697 r. Michał Korybut podniósł ich do godności nadwornych dostawców (z *servitores curiales* na *mercatores curiales*). Na służbie księcia Janusza Radziwiłła była kolonia Szkotów w Kiejdanach. W 1603 r. Zygmunt III Waza mianował dożywotnio Abrahama Junga, dowódcę oddziału piechoty szkockiej, naczelnikiem wszystkich Szkotów w Polsce, wyposażając go w określone prawa administracyjne i sądownicze. W 1620 r. James Murray mianowany został budowniczym floty wojennej (*servitor-architectus navalis*), która siedem lat później odniosła zwycięstwo nad Szwedami w bitwie pod Oliwą. W 1650 r. sejm walny koronny nałożył na Szkotów i Anglików mieszkających w Polsce podatek (w wysokości 1/10 ich majątku) z przeznaczeniem dla króla Anglii Karola II, musieli oni wtedy składać pod przysięgą oświadczenia majątkowe; okazało się, że niektórzy z nich posiadali znaczny majątek (liczbę Szkotów w Polsce w tym okresie szacuje się na około 30 000, zaś cała Rzeczpospolita liczyła około 1 miliona mieszkańców) – była to znacząca społeczność.

Na przełomie XVII i XVIII wieku sytuacja Szkotów w Polsce uległa pogorszeniu, gdyż coraz częściej zaczęli być oni traktowani jako heretycy i dysydenci. Zachowała się tzw. Zielona Księga (*Original Records of those Scots in Poland known as the Scottish Brotherhood at Lublin*), zawierająca informacje dotyczące gminy szkockiej z Lublina; na jej pierwszej stronie widnieje Anno Domini 1680, a bieżące zapiski urywają się na dacie 12 stycznia 1731 r. Zielona Księga (przechowywana w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego) zawiera także teksty różnych dokumentów (m.in. karty królewskie, postanowienia władz społeczności szkockiej w Polsce itp.). W ramach asymilacji do warunków polskich nazwiska niektórych Szkotów ulegały spolszczeniu, np. Czamer (Chalmers), Czochran (Cochrane), Dziaksen (Jackson), Kabron (Cockburn), Machlejd (Macleod), Szyklier (Sinclair). Spolonizowanym Szkotem jest Ketling (Hassling-Ketling of Elgin), jeden z bohaterów powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

Po unii z Anglią Szkoci emigrowali głównie w różne rejony Imperium Brytyjskiego. Dopiero po wojnach napoleońskich, gdy gospodarka szkocka przeżywała pewien kryzys, Szkoci znów zaczęli przybywać do Polski. Tym razem byli to specjaliści od nowoczesnych technologii, werbowani przez polskich ziemian, którzy od końca XVIII wieku pod wpływem przedstawicieli polskiego Oświecenia (Jan Śniadecki, ks. Adam Jerzy Czartoryski i in.) interesowali się szkocką nauką i filozofią, a nie- rzadko studiowali na Uniwersytecie Edynburskim. Inżynierowie, farmerzy, producenci tekstyliów, młynarze, metalurzy byli zapraszani do Polski.

Podobnie jak Włosi, w Krakowie osiedlali się i Szkoci, których zwano Sztotami krakowskimi. Trudnili się oni głównie kupiectwem jako warstwa społeczna krakowskiego mieszczaństwa. W księgach aktów Radzieckich Krakowskich często napotyka się ich nazwiska.

W r. 1612 Rynt Jan kupiec trzyma Góry Siarczane w Swoszowicach. W tym miejscu można rozwinąć temat rodziny Rynthów, którzy byli właścicielami Siarczanej Góry przez kilka pokoleń – ponad 100 lat.



Herb Niecują Dembińskich z Dembian

Z historii Swoszowic – cz. 3

Szkocka rodzina Rynthów właściciele XVII-wiecznej Siarczanej Góry

Z ksiąg archiwalnych klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu dowiadujemy się, iż rodzina Rynthów była w posiadaniu Góry Siarczanej już w 1598 r. Jak wynika z jednego z zapisów, ówczesny prepozyt Stanisław Maniecki w 1598 r. toczył proces z Janem Rynth o czynsz z kopalni siarki w Swoszowicach, w 1599 r. chodzi o czynsz 100 talarów należnych klasztorowi z kopalni siarki w Swoszowicach. Tu w woli wyjaśnienia klasztor nie był jedynym posiadaczem działek u podnóża Góry Siarczanej, a udziałowcem byli także miejscowi gwarkowie eksploatujący kopalnię siarki w Swoszowicach. Płacili oni czynsz klasztorowi, ale również odprowadzali podatek królewski zwany olborą na rzecz króla z tytułu przysługującego mu *regale do wydobywania z wnętrza ziemi*. Ten stan uległ zmianie w wyniku podpisania *pacta conventa* dla królów elekcyjnych od r. 1573, gdzie szlachta wywalczyła dla siebie nowy przywilej dziedziczości i wyłączności na eksploatację złóż z wnętrza ziemi, w tym siarki swoszowickiej. Ostatecznie w wyniku wyroku sądu sejmowego R.P. 1598 szlachta oskarżona o okupację kopalni siarki w Swoszowicach została oczyszczona z zarzutów, a król Zygmunt III Waza potwierdził ich prawa dziedziczne do tej kopalni.

Znalazłem jeszcze jeden dokument z tych czasów, a bardzo ciekawy, przenoszący nas aż do r. 1577, kiedy gdańszczanie podnieśli bunt przeciwko królowi Polski Stefanowi Batoremu „(....) kazał on położyć sekwestr na własności mieszczan gdańskich, któreby u kupców krakowskich posiadali, i każdy z nich powinien był złożyć oświadczenie, ile gdańszczaninem winien (...)”.

Jak wynika też z dokumentów, rodzina Rynthów mieszkała na Kazimierzu oraz miała folwark nieopodal Góry Siarczanej, gdzie z czasem wybudowała drewniany dwór jako swoją siedzibę rodową. Dochodowość z Gór Siarczanych była znacząca, stąd rodzina Rynthów była mecenasami: m.in. w r. 1639 Zofia, żona Krzysztofa Ryntha, właściciela Góry Siarczanej w Swoszowicach, zapisała na rzecz ołtarza S. Benedykta i S. Mikołaja w kościele Panny Maryi złotych 1000, z czynszem złotych 60; inny zapis z r. 1652, woźny oświadcza: „chodziłem na Góry Siarczane, miła od Krakowa, gdzie mieszkają PP. Rynthowie małżonkowie, z kopią dekretu Króla Imci”.

Rodzina Rynthów nie tylko była mecenasami, ale też mimo pochodzenia mieszczańskiego wchodziła w związki małżeńskie z okoliczną szlachtą, przyjmując prawa i przywileje szlacheckie. Urodzona w 1620 r. Anna Rynth wyszła za mąż ok. 1640 r. za Jana Russockiego z Brzezia herbu Zadora. W kolejnych latach jeszcze bardziej zacieśniały się więzy rodzinne z sąsiednimi właścicielami majątków ziemskich. Jedyną córką i dziedziczką Siarczanej Góry, Stanisława Augusta Ryntha wyszła za mąż ok. 1690 r. za Michała Dembińskiego z Dembian herbu Niecują. Rodzina Dembińskich herbu Niecują posiadała majątki ziemskie w wielu miejscowościach – głównie w sandomierskim, ale także w krakowskim. Przedstawiciele rodu żyją do dziś, zarówno w Polsce, jak i na emigracji (USA, Australia).

Barbara Rynth i Michał Dembiński byli właścicielami również pobliskiej wsi Rajsko, Soboniowice, Strzałkowie i Kosocice. A ich dzieci: Jan Dembiński, ożeniony z Magdaleną Megliorucci oraz Antoni, ożeniony z Konstancją Śląską herbu Grzymała – przez kolejne dziesięciolecia mieszkali na ziemi swoszowickiej.

Oprac. Dominik J. Galas

Bibliografia:

1. Adam Boniecki, Herbarz polski – t. IV s. 193: Dembińscy v. Dębińscy h. Niecują z Dembian, w powiecie sandomierskim parafii Obrazów.
2. Henryk Grocholski, Genealogia Dynastyczna, hasło – Barbara Rynth.
3. Dr hab. Stefan Zabieglik, Szkoci w Polsce, Gdańsk 2008 r.
4. Guldon Zenon, Żydzi i Szkoci w Polsce w XVI i XVII w. Studia i materiały, Kielce 1990 r.

Od redakcji:

Pierwszy odcinek „Z historii Swoszowic” ukazał się w marcu, a drugi w czerwcu br. [www.wiadomoscipodgorze.pl]



ANNA BLASCHKE

Jesienna

*prześwietliłaś dzisiaj wszystkie cienie
rozkładasz w salonach liście
zapisane czarnym charakterem
pisma nie czytane nigdy*

*za szybami świat błyszczy
w trójcy kolorów jesieni
rdzy złota i krwi*

*szczelnie zamknięte okna
jak ściśnięte usta nie wypuszczają
słowa nie przewietrzają myśli
cisza zamyka piąte kąty*

*w sukni z patyny
sama w sobie
czujesz się najlepiej*

Terapia

*odkrycie bez euforii
niebo spadło
przygniotło zabolalo*

*nie jestem Samsonem
nie we włosach siła
spłynęły bez śladu*

*nie liczę kropel
przywiązana cienkim przewodem
do toksyny nadziei*

*schody do nieba
pierwszy stopień najwyższy
potem coraz lżej*

*wschody i zachody
zlewają się w strumień
światła i cienia*

*słońce daje życie
brama oddala się
chwilowo*

*jestem jak Wenus z Milo
niepełna
nie mam też konia ni łuku*

idę przed siebie

25.04.13



ANNA BLASCHKE z wykształcenia jest biologiem i uefistą. Obok pracy zawodowej od lat realizuje się jako poetka (ma na swym koncie tomiki poetyckie „Szybkie sny” i „Gdzie ta sukienka?”) oraz autorka tekstów dramatycznych i prozatorskich. Jest też współzałożycielką Niezależnej Grupy Teatralnej „Porfirion”, a ostatnio współtwórczynią „Kabaretu śmieszącego od jutra”. Pracowała w Szkole Podstawowej nr 149 i Gimnazjum nr 28 na Kurdwanowie, gdzie zamieszkała z rodziną po przeprowadzce do Krakowa. Prywatnie od 40 lat jest żoną (tego samego mężczyzny!), matką oraz babcią wnucząt mieszkających w Polsce i Irlandii.

– Aniu, które z Twych licznych zainteresowań, pasji są Ci szczególnie bliskie?

– Na pierwszym miejscu na pewno jest „Porfirion”. Na drugim ustawiłabym w tej chwili może nie tyle pisanie, co kontakty z ludźmi piszącymi. Jestem w grupie „Poeci po godzinach”. Mamy swojego bloga, gdzie są prezentowani autorzy, ich wiersze, relacje z wydarzeń organizowanych przez grupę, a są w niej twórcy z całej Polski. To dla mnie bardzo istotna aktywność. Na trzecim są wnuki, które mieszkają daleko: troje w Irlandii, a dwoje w Warszawie. Najwięcej czasu poświęcam tym irlandzkim. Staram się uzupełniać ich historyczną wiedzę oraz językowe umiejętności, czy to podczas odwiedzin, czy przez skypa. I jest jeszcze teatr. Kiedyś częściej oglądałam spektakle w Warszawie, gdzie miałam darmowe wejściówki. Dzisiaj, gdy moja synowa – Małgorzata Bogajewska, która jest reżyserem – realizuje spektakle również w Krakowie, interesuję się też tym, co wystawiają tutejsze teatry.

– A gdyby była taka możliwość, co zmieniłabyś w swoim życiu?

– Nie żałuję rzeczy, które powymyślałam. Z moim mężem, od chwili poznania się, do decyzji o ślubie dojrzelismy po tygodniu. Po dwóch miesiącach byliśmy małżeństwem. Dziecko też było od razu, bo tak sobie wymyśliłam. Na studia z Katowic do Warszawy przenieśliśmy się, bo tak chciałam. Natomiast do dzisiaj nie umiem zaakceptować tego, że przenieśliśmy się do Krakowa. Niestety.

– Niestety?

– Tak, bo trauma, jaką przeżyłam po przeprowadzce do Krakowa, została na zawsze. Wyobraź sobie, że przychodzisz tam z teczką udokumentowanych sukcesów, potwierdzonych wszystkimi możliwymi nagrodami, i jesteś w nowej szkole traktowana jak uboga krewna z prowincji. Zaczynasz wszystko od zera. Angażujesz się, pracujesz na maksa, ale i tak w oczach władz szkolnych to inni są lepsi. Dzisiaj inaczej na to patrzę, ale wtedy bolało. Moje poczucie wartości zostało wówczas zachwiane. Potwornie. Cały czas, pomimo iż nie miewam kompleksów, czułam się gorsza niż towarzystwo, do którego traflam. I dlatego mówię, to nie jest moje miasto.

– A skąd się wziął pomysł na pisanie wierszy?

– Pisałam od dziecka; zapiski wydarzeń, potem wspomnienia, powieści... Gdy niedawno przeczytałam ich fragmenty na wieczorze prozatorskim, to słuchacze przekonywali mnie, że powinnam je wysłać do wydawnictwa. A co do wierszy. Do dziś nie wiem, co mi odbiło, że w pewnym momencie zaczęłam zapisywać pionowo moje myśli. Potem poszłam z nimi do Henia Cyganika (niezjący poeta, publicysta, także mieszkaniec Kurdwanowa – przyp. M.F.-S). I zapytałam, co to jest warte. Heniu przeczytał i zapytał, czy ma być szczery. Potaknęłam. Stwierdził: „To jest do dupy, ale pisz, bo masz potencjał”. Tak zaczęła się moja bardzo bliska znajomość, współpraca z Heniem, który jest do dzisiaj moim guru. Wtedy zaczęłam pisać wiersze.

– Odkąd pamiętam, byłaś zawsze osobą aktywną. Choroba, z którą walczysz, tego nie zmieniła. Gdy zobaczyłam, jak grasz w filmie rolę kobiety chorej na nowotwór, płakałam...

– Grałam tam, będąc po chemioterapii. Pamiętam, że zapytałam twórców, czy mam być w peruce czy bez? A już miałam taki lekki odrost. Na to oni, że bez peruki będzie ciekawiej.

– Co sprawiło, że zagrałaś tę rolę?

– Nic. To była tylko rola. Znam ludzi, których choroba bardzo zmieniła. Na przykład Heniu Cyganik przewartościował swe życie. Tymczasem ja cały czas żyję obok choroby. Inaczej, ona idzie swoim torem, a ja obok – swoim. Stosuję się do zaleceń lekarzy, ale nie pozwalam, żeby choroba mną zaważnęła. Ani jednej łzy nie uroniłam od momentu kolejnych diagnoz. Mój mąż i dzieci dowiedzieli się o tym, że jestem chora, gdy już miałam mieć operację.

– Co jest najtrudniejsze w walce z chorobą?

– Dla mnie najtrudniej było ułożyć kalendarz. W ustalonych terminach musiałam być na chemiach, ale staram się żyć normalnie; jeździłam do Irlandii, nie mówiąc już o wyjazdach do Warszawy, w czym nawet termin operacji mi nie przeszkodził. Pani doktor zaproponowała piątek, a ja na to, że w tym dniu nie mogę, bo muszę jechać do Warszawy pilnować wnuki. Na to pani doktor na mnie popatrzyła i zaproponowała poniedziałek...

– Jesteś w trakcie kolejnej terapii. Powiedz, co Ci daje siłę do walki z chorobą?

– Sama nie wiem. Samolubstwo? No, nie wiem, jak to nazwać. Jak się dowiedziałam, że jestem chora, to sobie pomyślałam tak: jedno dziecko na swoim, drugie na swoim, trzecie też. W takim dosłownym sensie to już nikomu nie jestem potrzebna. Czyli teraz, jak mam żyć, to głównie dla siebie i z tego powodu muszę tę chorobę zgwałcić, wyrzucić z organizmu. Tymczasem wiele chorych na nowotwory kobiet, zwłaszcza tych, które mają małe dzieci, cierpi i to stanowi dla nich dodatkowe obciążenie. Pamiętam, że kilka lat temu, gdy odbierałam wyniki po leczeniu i usłyszałam diagnozę, że na ten moment jestem zdrowa, pani doktor powiedziała, że wygrałam w 80 procentach głową. Wiesz, w trakcie chemioterapii nie histeryzowałam, wiecznie żartowałam. Ajeta, moja córka, mówi, żebyłam napisała o tym książkę...

– Może to jest dobry pomysł.

– Jedyna rzecz, którą na ten temat napisałam, to taki „poradniczek”. On powstał, bo mnie w szpitalu prosiły

WOLI DZIĘKOWAĆ



siostry, abym dla pacjentek będących w trakcie chemioterapii spisała swoje uwagi, jak się zachowywać, co jeść, żeby to przeżyć. Te moje rady zmieściły się na trzech stronach. Ponadto napisałam pięć wierszy, z których trzy dedykowałam leczącym mnie lekarzom. Tymczasem Ajecie chodzi o to, żebyłam zebrała wszystkie anegdoty, historie związane z przeżywaniem choroby. Wiesz, ja nawet gdy byłam w szpitalu, utrzymywałam z córką, przez skypa, kontakt. Opowiadałam jej, co robię, jak się zachowuję, jak żyję z trakcie leczenia, a ona mi cały czas powtarzała: „Mamo, spisz to! Takiej wariacji z rakiem to chyba ze świecą szukać”.

– Czyli aktywność, przebojowość, humor pomagają pokonywać chorobę?

– Zauważyłam, że u nas jest wiele tematów tabu. Ludzie chorzy starają się ukryć chorobę. Tymczasem ja perukę zdejmowałam w momencie, gdy włosy były za ledwie odrośnięte. I miałam gdzieś, że ludzie na mnie patrzą. Nie kryję, że jestem po chemiach. Mnie to nie przeszkadza. Są ludzie, którzy unikają rozmów o chorobie. Oni nią żyją, zatrzymują w sobie, zamiast własnie wyrzucać to z siebie. Kładą się do łóżka i zaczynają się koszmary. A ja przykładam głowę do poduszki i już mnie nie ma. Układam wierszyki, wymyślałam, w co ubrać „Porfiriony”, wyjeżdżam albo idę na kolejne spotkanie z twórcami... No, nie roztkliwiam się nad sobą. Prowadzę rozmowy z rakiem, mówię mu, rozkazuję, żeby sobie poszedł. Z moich obserwacji wynika, że i lekarze wolą uśmiechniętych pacjentów.

– A co zmienia choroba?

– To co się na pewno zmieniło u mnie, to oswojenie ze śmiercią. Dobra, powiedziała, kiedyś trzeba umrzeć. Teraz wiem, że jak jest dobra opieka, to człowiek nie cierpi. Przechodzisz do innego świata i już. I powiem ci jeszcze jedno. Ani razu się nie modliłam o uzdrowienie, chociaż wiem, że Pan Bóg jest. Wiem też, że w czasie choroby wiara bardzo pomaga, a wiele osób wierzy w uzdrowienia i te fizyczne, i duchowe. Ale ja wolę dziękować. Przecież wiem, jak wszyscy tymi prośbami Boga zasypują...

Rozmawiała: MARIA FORTUNA-SUDOR
Zdjęcia z archiwum Anny Blaschke

Post scriptum

Gdy robiłam z Anią wywiad, jej choroba była jego tłem. Ale w niedługim czasie wiele się zmieniło. Ania znów zachorowała. Chociaż to, jak po raz kolejny stawia czoła chorobie, jest warte najwyższej pochwały. Pomagają jej w tym bliscy; dzieci, mąż, rodzina. I jeszcze przyjaciele, i znajomi. Gdy byłam u niej, aby autoryzować wywiad, jej dwa telefony dzwoniły co chwilę. – To niezwykle, ile ludzi do mnie dzwoni, odwiedza, jak wiele dobrego z ich strony mnie spotyka... – mówiła. – To Twoja dobroć i bezinteresowność wraca – stwierdziła Ajeta, która z najmłodszym synem przyleciała z Irlandii, aby być z mamą.

**ANNA BLASCHKE ZMARŁA
26 WRZEŚNIA 2014 R. W WIEKU 63 LAT**

23 września zamieściła na Facebooku:

Kochani,

w życiu nie podejrzewałam, że tyle życiodajnej energii spłynie na mnie, ze wszystkich stron. Jestem zdumiona ogromem ciepła, jakim mnie obdarowujecie. Dziękuję Wam za wszystkie posty, maile, niezliczoną ilość telefonów, a nade wszystko za odwiedziny, które ładują mi akumulatory na maksa. Idzie ku dobremu. Długo będzie szło, ale tak musi być.

Szczególnie dziękuję moim dzieciom, bez ich ofiarnej pomocy nie wiem, jak by było. Ajecie, która z półtorarocznym synkiem przyleciała, zostawiając w Irlandii dwóch synów pod opieką ojca, a mojego kochanego zięcia Łukasza, do którego wdzięczności nie potrafię wręcz wyrazić. Bartkowi i Gosi, którzy potrafili tak zgrać swoje skomplikowane terminarze, by Bartek mógł przyjechać i wspierać siostrę.

Ja też Was bardzo kocham!

*ktoś napisał moje życie prozą
taka powieść stworzona zrywami
raz wciąż niczym gąbka
raz nudzi marudzi
jak to w życiu bywa*

*w potoku słów zwyczajnych
chwil szarej codzienności
zdań otwartych światem
zamkniętych kropka nocy
znalazłam krótkie wiersze
pisanie złotem
rytmem serca
śpiewem duszy*

*kiedy czytam swoje życie
wracam do tych stron
do barwnych ilustracji
najpiękniejszych dni*

*Ten kto napisał moje życie
był Poetą
malarzem umysłu i ducha*

Pantum krakowskie

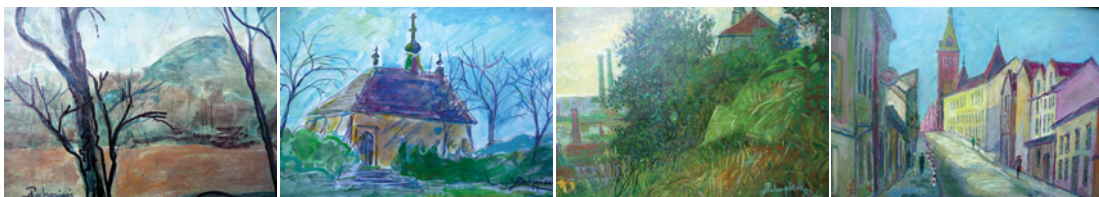
*na rynku krakowskim gołębie
gdy pierwszy hejnał rozbrzmiewa
chmur kilka przepływa po niebie
na plantach rzucają cień drzewa*

*gdy pierwszy hejnał rozbrzmiewa
kwiaćciarka rozstawia wazon
na plantach rzucają cień drzewa
gołębie buszują w koronach*

*kwiaćciarka rozstawia wazon
chryzantem się złocą czupryny
gołębie buszują w koronach
drzew cicho liczących godziny*

*chryzantem się złocą czupryny
gdy ranek otwiera dzień nowy
drzew cicho liczących godziny
wzdłuż plantów drży szpaler zielony*

*gdy ranek otwiera dzień nowy
na rynku krakowskim gołębie
wzdłuż plantów drży szpaler zielony
chmur kilka przepływa po niebie*



1. Kopiec Krakusa, olej. 2. Kościółek św. Benedykta, akwarela. 3. Widok Podgórze spod kościółka św. Benedykta, olej. 4. Ulica Zamojskiego, olej.

Podgórze w rysunku i malarstwie

W Domu Historii Podgórze do końca października można oglądać prace ADAMA POCHOPIENIA, poświęcone architekturze i przyrodzie Podgórze.

Na wystawie zebrano szereg akwrel prezentujących podgórskie zajazdy, ulice, charakterystyczne budowle czy podgórskie symbole – jak kopiec Krakusa, kościółek św. Benedykta czy kościół św. Józefa. Aby przybliżyć nam tereny nieco odległejsze – to potoczne „nowe” Podgórze – artysta udaje się do łagiewnickiego Sanktuarium, przemierza borkowskie lasy, maluje bryłę tynieckiego klasztoru, chce opowiedzieć o swoim zachwycie nad urodą Zakrzówek. Wśród obrazów znajdują się także te przedstawiające miejsca już dziś nieistniejące.

Malarskim opowieściom o Podgórzu towarzyszą archiwalia – stare pocztówki, fotografie i opisy dopełniające historię malowanych przez artystę miejsc.

Adam Pochopień jest autorem utytułowanym i nagradzanym, zaprojektował wnętrze m.in. Młodzieżowego Domu Harcerza w Krakowie, Banku BGŻ w Tarnowie i dworca PKP w Przemyślu. Zajmuje się malarstwem sztalugowym, ceramiką, rysunkiem i ilustracją. Wziął udział w ok. 350 wystawach indywidualnych i zbiorowych. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych i zagranicznych.

Dom Historii Podgórze, ul. Limanowskiego 13, wtorki i piątki w godz. 10 – 18, soboty 10 – 14.

Oprac. na podstawie inf. od organizatora

Wyjątkowe zdjęcia



Na brzeżu

Nasza koleżanka redakcyjna ELŻBIETA ĆWIK zbiera wyróżnienia za swoje wyjątkowe zdjęcia. Serdecznie gratulujemy i pytamy: jak to się robi?

Zdjęcie zostało wykonane w Hammamecie w Tunezji, a konkretnie podczas spaceru po plaży znajdującej się przy porcie jachtowym. Aby uzyskać efekt nostalgicznej starej fotografii, po jej wykonaniu (bezlusterkowcem Olympus, tryb dramatyczny) przesłałam ją do telefonu (Samsung) i tam użyłam aplikacji do obróbki zdjęć (Snapseed, Pixlr Express). Następnie opublikowałam efekt mojej pracy na Instagramie – fotograficznym serwisie społecznościowym. Tam został doceniony przez węgierską grupę zrzeszającą artystów-fotografów profesjonalnych i nieprofesjonalnych Surreal42. Zaowocowało to wyróżnieniem i promocją mojej internetowej

galerii na ich stronie na popularnym serwisie społecznościowym Facebook. Nie jest to pierwsze wyróżnienie przez nich zdjęcie i nie jest to pierwsza grupa, która doceniła moją pracę. „Mobilni”, czyli nieformalna grupa zrzeszająca entuzjastów fotografii mobilnej z całej Polski, w 2013 roku wyróżnili 3 moje zdjęcia Krakowa zrobione i/lub edytowane za pomocą telefonu komórkowego. Dzięki temu wzięły one udział w wystawie zbiorowej zorganizowanej przez „Mobilnych” na początku 2014 roku w Murowanej Goślinie pod Poznaniem oraz we Wrocławiu. Okazuje się, że zdjęcia robione i/lub edytowane za pomocą urządzeń typu telefon czy tablet też mogą być sztuką. Sztuka to tylko uchwycić ciekawy kadr i interesująco go edytować.



Papież na Rynku



Balon w kuli



Widok z Bramy Floriańskiej



PROFILAKTYKA TO JEST TO!

Dzisiaj zabierzemy się za nasz temat stomatologiczny trochę z innej strony. Z poprzednich artykułów wiemy jak wiele się zmieniło w podejściu do chorób zębów, leczeniu czy ich odbudowie. Teraz zwróćmy uwagę jak bardzo poprawiły się metody zapobiegania chorobom naszego uzębienia. Szczotka, pasta, kubek, ciepła woda? Na szczęście mamy współcześnie trochę więcej sposobów (choć tamten i tak zostaje najważniejszy).

Dlaczego profilaktyka jest tak ważna? I na czym to polega? Chyba każdy już wie, że aby utrzymać zdrowe zęby trzeba je czyścić min. 2x dziennie po 2-3 min. Dobrze, ale dlaczego? I jak robić to poprawnie? Chodzi o to by usunąć wszystkie resztki pokarmowe razem z bakteriami niszczącymi nasze zęby i dziąsła. Niestety samo szczotkowanie już nie wystarcza – coraz więcej cukrów w diecie, kwaśne i gazowane napoje, pokarmy miękkie i lepkie utrudniają oczyszczanie i ułatwiają bakteriom działanie. Także korony, mosty czy aparaty ortodontyczne to wyzwanie dla naszych zdolności oczyszczania ich zakamarków. Poza tym twarda woda oraz niektóre napoje ułatwiają osadzanie się kamienia nazębnego, którego w domu nie uda się nam pozbyć samodzielnie nawet najlepszą pastą i szczoteczką.

Co więc pomoże nam w walce z próchnicą, chorobami dziąseł i ich konsekwencjami? Przede wszystkim regularne kontrole i profesjonalna higienizacja. U osób dorosłych przynajmniej raz do roku wykonany przegląd pozwala wykryć próchnicę już we wczesnym stadium, co oprócz małego zniszczenia zęba pozwala na oszczędność dla portfela (bez konieczności leczenia kanałowego czy wykonania koron lub mostów!). Higienizacja to usunięcie złogów: kamienia nazębnego i osadów, które nie tylko utrudniają prawidłowe czyszczenie, ale i powodują choroby dziąseł oraz nadają zębom ciemny odcień. Pod kamieniem mogą się też schować ubytki próchnicowe, których nie będzie widać przy zwykłym przeglądzie. To właśnie prawidłowa higienizacja powinna być pierwszym etapem przy leczeniu problemów z dziąsłami (w tym m.in. krwawienia) czy przed wybieleniem. Bez tego nawet najlepsza pasta nie da nam pożądanego efektu. Dodatkową tarczą dla naszych zębów jest fluoryzacja wykonywana po higienizacji lub jako oddzielny zabieg. Pozwala zmineralizować i wzmocnić zęby, uodpornić je na próchnicę.

Przy przeglądzie czy higienizacji możemy też ocenić jakie indywidualne problemy z oczyszczaniem zębów występują u Pacjenta. Pomocna może okazać się instrukcja na co zwrócić uwagę i jak lepiej dbać o poszczególne miejsca w naszym uzębieniu. Czasem niewielkie wskazówki pozwolą na dużo skuteczniejsze utrzymanie higieny (a przez to lepszą ochronę!). Lekarz czy higienistka mogą też pomóc w doborze odpowiedniej dla każdego Pacjenta metody oczyszczania. Niekiedy może zaskoczyć jak dużo mamy dodatkowych środków do domowego czyszczenia zębów. Różne rodzaje nici dentystycznych, szczoteczki międzyzębowe, jednozębkowce, końcówki do czyszczenia języka, irygatory wodne – dla niektórych to rozwiązania wieloletnich lub nawracających dolegliwości w problematycznych miejscach uzębienia.

Czasem narzekamy na słabe zęby, krwawiące dziąsła czy nieświeży oddech. Niekiedy jednak wystarczy korekta starych nawyków, profesjonalna pomoc w dokładnym oczyszczeniu zębów i regularna kontrola nowych metod czyszczenia by można się cieszyć nowym lepszym i mniej problematycznym uzębieniem. Bo lepiej zapobiegać niż leczyć!

Scaling – usuwanie kamienia + piaskowanie
– usuwanie osadu + lakierowanie
– wzmacnianie zębów fluorem
cena **100 zł**

Po więcej informacji zapraszamy na naszą stronę internetową www.dentamax.com.pl



ul. Nowosądecka 46, Kraków
Recepcja: 883 699 007, (12) 307 05 97

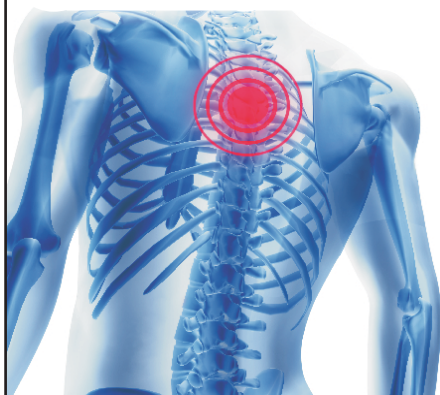
Godziny otwarcia:
od poniedziałku do piątku: 9 - 22, sobota: 9 - 15

CENTRUM REHABILITACJI SWOSZOWICE



postawi Cię na nogi

kąpiele siarczkowe
zabiegi borowinowe
terapię indywidualne
kompleksowa rehabilitacja



Uzdrowisko Kraków Swoszowice
ul. Kąpielowa 70 ☎ 12 254 78 11

www.rehabilitacjaswoszowice.pl

● SERWIS
● CZĘŚCI
● SPRZEDAŻ



Spółdzielców 3
(12) 6 555 444
PON-PT 10-18
SOBOTA 10-14

pieterko@interia.pl kontakt@dobryklimat.net.pl